

Z nauką i sztuką na ty

Interesujące spotkanie z Ireną Eichlerówną



Irena Eichlerówna

W środę, w wypełnionym po brzegi Klubie MPiK (Ruch) na Nowym Świecie, odbyło się, w ramach cyklu „Expressu Wieczornego” i TWP „Z nauką i sztuką na ty”, spotkanie ze znakomitą aktorką Ireną Eichlerówną. Odpowiadając na pytania prowadzącego spotkanie red. A. Rowińskiego i publiczności, Irena Eichlerówna wyjaśniła wiele spraw dotyczących jej wspólniejszej działalności artystycznej.

Debiutowała, po ukończeniu Wydziału Aktorskiego, w roli Zosi w „Dziadach” w Wilnie za dyrekcji Aleksandra Zelwerowicza. — Zdarzało się wówczas nam młodym aktorom, że jednego wieczoru graliśmy w dwóch teatrach kierowanych przez Zelwerowicza — mówiła — a nawet, że sypialismy na dekoracjach w teatrze.

(Dokończenie na str. 2)

Spotkanie z Ireną Eichlerówną

(Dokończenie ze str. 1)

Eichlerówna, wspominając współpracę z wielkimi mistrzami sceny polskiej, podkreśla ich niezwykle serdeczny stosunek do młodzieży aktorskiej, pragnienie wydobywania indywidualności aktorskich, docenianie wyobraźni artysty. Zapytana o ulubione role, odpowiada, że nie umiałaby ich dziś wybrać. Natomiast mówiąc o rolach jakie lubi, podkreśla, że nie potrafi i nie może grać ról pesymistycznych. Nie lubi na scenie koszmaru, pragnie uczestniczyć w spektaklach mogących wnieść coś miłego, pogodnego. I właśnie przygotowuje obecnie dla telewizji rolę w komedii pt. „Wdowa po pułkowniku, czyli lekarze nic nie wiedzą” autora estońskiego. Brała już udział w tej sztuce w teatrze Polskiego Radia wraz z Gustawem Holoubkiem, który też zagra w spektaklu telewizyjnym, reżyserowanym przez St. Wohla.

Irena Eichlerówna zapytana, kiedy wystąpi w swym macierzystym teatrze — Narodowym, odpowiedziała: chwilowo nie gram.

Pytano Eichlerównę również o jej losy okupacyjne. Opowiadała m. in. o pobycie w obozie na Saharze, który mieścił się w byłych koszarach Legii Cudzoziemskiej, gdzie słońce nieprawdopodobnie rozgrzewało metalowy budynek, a tumany piasku pustynnego wpadały do wnętrza przez okna, pozabawione szyb. Z obozu tego udało się Eichlerównie następnie wyjechać do Rio de Janeiro.

— Oglądając niedawno w TV powódź, która nawiedziła to miasto, przekonałam się jak jestem do niego przywiązana — powiedziała.

Publiczność zadawała znakomitej artystce liczne pytania i wyrażała w entuzjastycznych słowach uznanie dla jej wielkiego talentu.